

niedziela

GŁOS Z TORUNIA



» MYŚL PASTERZA

Trzeba na nowo zrozumieć, że w tym świecie nie powinien królować argument siły, ale siła argumentu.

BP WIESŁAW ŚMIGIEL

Ku przyszłości



Wojsko Boga walczące modlitwą, postem i ofiarą

30 lat to wystarczająco dużo czasu, by doświadczyć wiele i zdecydowanie za mało, gdy myślimy o wielowiekowej przeszłości i przynajmniej jeszcze raz tak długiej przyszłości.

Ks. PAWEŁ BOROWSKI

O krągła rocznica powstania diecezji toruńskiej skłania do refleksji o żywym Kościele. Ważne są instytucje, budynki, struktury dzięki, którym można realizować misję głoszenia Ewangelii i uświęcania ludu Bożego. Nic jednak nie zastąpi tego, co niematerialne, często nieuchwytne dla ucha i oka. Cicha praca u podstaw wielu ludzi Kościoła, często bez fleszy reflektorów i obecności kamer może w dzisiejszym świecie wydawać się nieowocna, bo nikt jej nie widzi, nie podziwia, nie lakuje i nie komentuje. Jednak jej owoce są widoczne dla tych, którzy tej

dobroci i miłości doświadczają na co dzień.

Często dopiero po wielu latach odkrywamy piękno minionego czasu i dobro ludzi, którzy żyli obok nas. Tak jest przecież z wielowiekową spuścizną diecezji toruńskiej, która wy-

Na każdym kroku i w każdej świątyni naszej diecezji mówią do nas wieki.

wodzi się z dawnej diecezji chełmińskiej, a swoim terytorium nawiązuje wprost do pierwotnego kształtu powstałej w 1243 r. diecezji chełmińskiej. Nie dziwi więc, że na każdym kroku i w każdej świątyni naszej diecezji mówią do nas wieki. Wytarte od kolan posadzki, zabytkowe kapliczki i krzyże przydrożne, przy których modlili się nasi przodkowie, wota dziękczynne przy figurach i obrazach Matki

Bożej, wszystko mówi nam, że wiarę jednak da się uchwycić, zachować. Teraz kolejne wieki czekają na nas, byśmy i my naszą wiarę przenieśli w przyszłość dla innych.

Z okazji 30. rocznicy powstania diecezji toruńskiej 25 marca odbędą się uroczyste obchody pod przewodnictwem bp. Wiesława Śmigla. Obchodom towarzyszyć będzie wernisaż wystawy w Muzeum Diecezjalnym w Toruniu „Dioecesis nostrae patroni – wspólne dziedzictwo diecezji chełmińskiej i toruńskiej”, którą będzie można oglądać do 31 sierpnia br. Wernisaż rozpocznie się o godz. 16.30 w siedzibie muzeum. Kolejnym punktem obchodów będzie Msza św. w toruńskiej katedrze o godz. 18.00, podczas której zostanie podjęta Duchowa Adopcja Dziecka Poczętego. Każdego roku w dniu Zwiastowania Pańskiego wierni z całej diecezji: kobiety, mężczyźni i dzieci, starsi i młodszy, osoby konsekrowane, kapłani, klerycy i świeccy włączają się w ten modlitewny nurt – prawdziwe wojsko Boga walczące modlitwą, postem i ofiarą.

Zwieńczeniem obchodów rocznicowych będzie koncert oratoryjny „Magnificat anima mea Dominum in D” współczesnego kompozytora Piotra Tomasza Harasimiuka pod batutą Artura Backiela, dyrektora artystycznego Towarzystwa Śpiewaczego Una Cantamus. Koncert odbędzie się 26 marca o godz. 19.00 w toruńskiej katedrze.

Włączmy się w tegoroczne obchody, by wspólnie tworzyć historię. **n**

.. polecamy

Rekolekcje

Duszpasterstwo Akademickie „Źródło” działające przy Wydziale Teologicznym UMK w Toruniu zaprasza na rekolekcje wielkopostne w dniach 20-22 marca. Głównym tematem rozważań będzie pytanie: Jak przetrwać najciemniejszą noc i stać się Koman-
dosem Sił Specjalnych Pana Boga?

Gościem rekolekcji będzie Ewa Liegman, prezes Holistycznego Centrum Wsparcia po Stracie eMOCja, Hospicjum Pomorze Dzieciom, Tulipan, pisarka i podróżniczka. – Porozmawiamy z nią życiowo o śmierci – mówi ks. Dawid Wasilewski, duszpasterz akademicki, i zaprasza na wspólne przeżycie tego czasu. – Nie zabraknie pyszności dla ducha i dla ciała – zapewniają organizatorzy.

Spotkania odbywać się będą od niedzieli do wtorku o godz. 18 na Wydziale Teologicznym przy ul. Gagarina w Toruniu.

Rekolekcje KSM Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży zaprasza na rekolekcje wielkopostne dla młodych. Odbędą się one w Przysieku w dniach 25-27 marca, a poprowadzi je ks. Michał Oleksowicz, wicerektor Wyższego Seminarium Duchownego w Toruniu. Koszt: 140 zł.

Zgłoszenie będzie ważne po dokonaniu wpłaty bezzwrotnej zaliczki w wysokości 50% kwoty uczestnictwa, czyli 70 zł na konto KSM.

Zapisy są prowadzone przy pomocy formularza dostępne na stronie www.ksmtorun.pl, a więcej informacji można uzyskać pod nr. tel. 726 169 194 lub pisząc na adres: biuro@ksmtorun.pl. /XPB



Małgorzata Borkowska

Mężczyźni z Grudziądza idą za Jezusem

Wzrok przeszywający serce

GRUDZIĄDZ W pierwszą sobotę marca mężczyźni zebrali się na Eucharystii u księży marianów w parafii Niepokalanego Serca NMP.

Mszy św. przewodniczył ks. Mateusz Cielecki MIC. Ewangelia odnosiła się do powołania św. Mateusza. W Piśmie Świętym bardzo mocny zaakcentowany jest wzrok Jezusa. Chrystus przechodzi i kogoś dostrzega. To jest wzrok, który dotyka głębi serca. – Wzrok, który wraz ze Słowem Jezusa prowokuje do tego, że muszę odpowiedzieć na wezwanie, że muszę coś zmienić. Mateusz zostawił wszystko, zobaczył, że jego dotychczasowe życie, mimo że był bogaty, że miał wpływy, nie dawało mu szczęścia – mówił marianin. Mateusz wszystko zostawia: sposób życia, majątek, sposób wartościowania dlatego, że spotkał Jezusa. W Ewangelii mowa jest o tym, że Mateusz wstał. Dokładnie to samo słowo, którego św. Łukasz użyje, opisując zmartwychwstanie Jezusa. Przeszywający wzrok Jezusa powoduje, że budzimy się ze śmierci do życia. Zobaczył, że to co miał do tej pory było marne, próżne, nic nie dawało. Poszedł za Jezusem.

Duszpasterz przypomniał, że Maryja w Fatimie zachęcała, by każdy oddał się Jej Niepokalanemu Sercu. Łucja usłyszała, że brak zawierzenia może doprowadzić do konfliktów, wojen. Jak podkreślał marianin, nie chodzi o jednorazowy akt poświęcenia siebie czy kraju. Oddajemy się w taki sposób przez Jej ręce Jezusowi Chrystusowi jako naszemu Panu,

jako naszemu Zbawicielowi, jako naszemu Królowi. To ma być akt, którym odpowiadamy na to spojrzenie Jezusa, który zmienia całe moje życie. Prośba Maryi, żebyśmy powierzali się Jej Niepokalanemu Sercu ma być konkretną decyzją w naszym życiu, decyzją fundamentalną, tzn. decyzją mojej wiary. Mamy stawiać się całe życie uczniem Maryi, który tak jak Ona przyjmuje Słowo Boga, widzą, jak ono prowadzi do konkretnej modlitwy, do konkretnych wartości.

– Dzisiaj, kiedy jesteśmy w nowej sytuacji politycznej, społecznej, kiedy widzimy, co się dzieje za naszą wschodnią granicą, coraz bardziej jesteśmy wezwani do tego, by oddawać się Jezusowi i żeby to oddanie przyjmowało konkretną formę: modlitwy, wsparcia, jałmużny, czynów miłosierdzia. Często wobec tych, którzy wszystko utracili – zakończył duszpasterz.

Przed błogosławieństwem ks. Cielecki podziękował wspólnocie Męskiego Różańca za podjętą inicjatywę modlitwy i prosił o modlitwę o miłosierdzie Boże dla świata i o pokój. Zachęcał mężczyzn, aby nieśli ducha pokoju, ducha miłosierdzia tam, gdzie Jezus będzie ich posyłał jako swoich apostołów.

Druga część spotkania rozpoczęła się modlitwą Anioła Pańskiego pod pomnikiem rtm. Witolda Pileckiego. Miejsce nie przypadkowe, ponieważ marzec związany jest z pamięcią Żołnierzy Niezłomnych. Zgromadzeni odmówili tajemnice chwalebne Różańca. **1**

MAŁGORZATA BORKOWSKA

niedziela
GŁOS Z TORUNIA

Ks. Paweł Borowski

(redaktor odpowiedzialny)

Renata Czerwińska, Maria Pilińska

ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń

tel. 56 622 35 30, torun@niedziela.pl

Beata Pieczykura

(redaktor prowadząca – Częstochowa)

tel. 34 369 43 24

Kardynał na Rybakach

TORUŃ W parafii św. Michała Archanioła i bł. Bronisława Markiewicza na Rybakach odbyła się uroczystość wprowadzenia relikwii bł. Stefana Wyszyńskiego.

W wydarzenie odbyło się 27 lutego. Wier- ni przez całą niedzielę mieli okazję wysłuchać świadectwa niezwykłego gościa – s. Nulli Garlińskiej, której uzdrowienie przyczyniło się do beatyfikacji Prymasa Tysiąclecia.

Na wszystkich Mszach św. zgromadzeni mogli oddać cześć Prymasowi Tysiąclecia, a o godz. 12.30 sprawowana była Msza św. pod przewodnictwem proboszcza ks. Krzysztofa Winiarskiego w intencjach złożonych za wstawiennictwem błogosławionego. Słowo ukazujące wielkie życie, umiłowanie Kościoła i Matki Bożej wygłosił diakon stały prof. Waldemar Rozynkowski.

– Modlitwa jest takim darem, którego uczyć się nie trzeba. Wystarczy chcieć się modlić, a przychodzi – mówiła s. Nulla, należąca do Wspólnoty Sióstr Uczennic Krzyża. Gdy poważnie zachorowała, taki właśnie krzyż przyszło jej poznać. Miała wówczas 19 lat i lekarze wyznali, że przyjęli ją na oddział tylko dlatego, że była młoda, żeby się psychicznie nie załamała. To, czym ją leczyli, nie mogło już



Relikwie do świątyni wniosła s. Nulla

pomóc. Siostra podkreślała, że jest świadkiem tego, że cuda się zdarzają, a wierzącym nie trzeba zbyt wiele tłumaczyć. W tamtym czasie współsiostry modliły się nieprzerwanie o cud uzdrowienia za wstawiennictwem kard. Wyszyńskiego. Konsylium lekarskie powołane przez Kongregację Spraw Kanonizacyjnych uznało zdarzenie za niewytłumaczalne z medycznego punktu widzenia. Siostrze Nulli dawano góra 3 miesiące życia, a od tego krytycznego momentu minęło już ponad 40 lat! Sprawę badała komisja teologów. Kongregacja potwierdziła autentyczność uzdrowienia za wstawiennictwem sługi Bożego. W październiku 2019 r. papież Franciszek upoważnił Kongregację do

ogłoszenia dekretu o cudzie, co stanowiło ostatni etap procesu beatyfikacyjnego.

Na zakończenie s. Nulla powiedziała: – Czy potrafimy godnie znosić cierpienia i całkowicie otworzyć się na wolę Boga? Nawet najmroczniejszy okres w życiu każdego z nas nie jest pozbawiony sensu i nadziei.

Tę prawdę przypomniła s. Nulla, wspominając trudny okres życia, gdy każdy dzień był pełen niepewności i zagrożeń. W ten sposób pokazała jak budować życie na solidnych fundamentach.

Ksiądz proboszcz udzielił błogosławieństwa relikwiami bł. Stefana Wyszyńskiego. Była też możliwość indywidualnego uczczenia relikwii. **n**

MAGDALENA KOWALSKA

Uwielbienie Boga

ŚWIERCZYNKI Wspólnota Trzeciego Dnia zgromadziła się na wspólnym uwielbieniu Boga. W ten sposób rozpoczęła Wielki Post.

Wspólnota gromadzi młodych ludzi z parafii św. Jana Chrzyciela i św. Jana Ewangelisty w Świerczynkach. Młodzież opiekuje się ks. Mateusz Pstrągowski – rezydent parafii. Cotygodniowe, sobotnie spotkania to głównie katecheza, która ma pomóc zrozumieć młodym, wiele aspektów związanych z wiarą i ma na celu budowanie wartościowych relacji z Bogiem. W pierwszą sobotę Wielkiego Postu 5 marca spotkanie upłynęło na adoracji Najświętszego Sakramentu. Młodzież zgromadziła się w kościele, by móc wspólnie



Katarzyna Umińska

uwielbiać Jezusa. Czytanie fragmentów z Pisma Świętego pozwoliło zastanowić się, co chcemy dziś Panu powiedzieć?

Większość z nas ma tendencje do narzekania na młode pokolenie, że niczym pożytecznym się nie interesują. Ale czy widzimy tych młodych, którzy wolny czas poświęcają Jezusowi? Czy wspieramy

młodych modlitwą, pomocą? Przecież chrześcijaństwo zakorzenione jest we wspólnocie i dzięki wspólnocie poszczególne osoby mogą wzrastać, mogą podzielić się swoimi talentami i darami otrzymanymi od Boga dla dobra innych. **n**

KATARZYNA UMIŃSKA



Zdjęcia: Archiwum Rodziny Siemiontowskich

Małżeństwo jest super

Po co te kursy?

O niedzielnych rosolach, klótniach i kursie przedmałżeńskim dzień przed ślubem z **Kingą i Pawłem Siemiontowskimi** rozmawia Maria Pilińska.

.. **Maria Pilińska:** Dlaczego przejście kursu przedmałżeńskiego powinno być istotnym krokiem dla narzeczonych?

Paweł Siemiontowski: Podczas kursu dotykamy różnych aspektów: miłości, komunikacji, seksu, priorytetów życiowych. Często pary mieszkają ze sobą, ale nie znają podstawowych wartości, którymi każde z nich się kieruje.

Kinga Siemiontowska: Mimo że znają się kilka lat, są sprawy, o których nie wiedzą. Przez różne ćwiczenia kierujemy ich na tory ciężkich rozmów. Muszą dogadać się, wyjaśniać różne aspekty, znaleźć swoje priorytety, pragnienia i odpowiedzieć sobie na pytania, czy na pewno chcą spędzić życie z tą drugą osobą.

.. **Jakie są to zadania?**

K.S. Stawiamy pytanie, co jest dla nich ważne.

P.S. To objawia się też w przyzwyczajeniach, dlatego narzeczeni dostają

kartkę, na której widnieją godziny od północy do godz. 23.59 i mają zaplanować dzień. Wpierw każdy osobno. Później muszą te dwa dni złożyć w jeden. Na ostatnim kursie dowiedzieliśmy się, że w rodzinie jednego z kursantów w niedzielę musi być rosół. By za-

Trzeba jasno zakomunikować, czego się oczekuje.

chować anonimowość, dajmy narzeczonym na imię Danką i Kazik. Danką w sobotę powiedziała do Kazika: „Warzywnka już kupiona”. Doszliśmy do tego tematu z planem dnia, a ona: „Warzywnka już kupiona!” (śmiech)

K.S. W kolejnym ćwiczeniu wypisują to, co w ich rodzinach im się podobało. Co z życia rodzinnego, które obserwowali, chcieliby wdrożyć w swoje małżeństwo. Wypisują też to, co się nie podobało, co prowadziło do konfliktów

i czego absolutnie chcieliby uniknąć. Będąc już w małżeństwie, zawsze mogą do tego wrócić, powiedzieć: „Patrz, nie chcieliśmy tego. Powielamy błędy naszych rodziców. Popracujmy nad tym”.

P.S.: Mamy też pracę w grupach. Ostatnio było ćwiczenie pt. Czego oczekuję od mojej przyszłej żony/męża? Podzieliliśmy się na grupy jednopłciowe. Czas 7 minut. Ja i współprowadzący Jacek jesteśmy gadułami, dlatego ćwiczenie w grupie mężczyzn zajęło około 15 minut. Przychodzą dziewczyny i mówią: „7 minut minęło”, a chłopacy w jednym z punktów, odpowiadających na pytanie: Czego oczekuję od przyszłej żony?, napisali „cierpliwości!” (śmiech). Weszliśmy do sali i pokazaliśmy „Tego od was oczekują!”. Ciekawie się złożyło.

.. **Na co jeszcze stawiacie w komunikacji?**

P.S. Trzeba być prostym i szczerym. Jeśli żona cię pyta „Czy jedziemy do mamusi na obiad?”, to odpowiedz tak lub nie. Nie wygłaszaj całego referatu, mówiąc, że w zeszłym tygodniu byliście u jej mamusi itd.

K.S. Ważne też, by nie używać słów „nigdy” i „zawsze”.

P.S. Dokładnie. To nie jest tak, że ja nigdy nie sprzątam po sobie skarpetek. Bo raz na rok mi się zdarzy i już mogę poczuć się urażony (śmiech). Kolejna wskazówka to odnoszenie do siebie komunikatów. Jeśli mi coś dolega, to nie powinienem powiedzieć: „Kinia, ty mnie już nie kochasz”. Powinienem wtedy powiedzieć, że ja czuję się niekochany. Trzeba wtedy o tym porozmawiać.

K.S. Pokazujemy im też różnice, jakie są między kobietą a mężczyzną. Kobieta oczekuje, że facet się domyśli. Od razu zaznaczamy, że nie jest to możliwe. Na początku małżeństwa Paweł też mi powiedział: – Mogłaś się domyślić. – Nie, tak jak ty się nie domyślisz pewnych rzeczy, tak samo ja nie jestem w stanie tego zrobić. Trzeba jasno zakomunikować, czego się oczekuje. Dzięki takiej komunikacji żyje się o wiele łatwiej, nie ma tylu konfliktów, niedopowiedzeń.

P.S. My też mieliśmy wiele problemów komunikacyjnych, ale je przepracowaliśmy. Na nasz kurs przedmałżeński poszliśmy 2 lata przed ślubem. Zdarza się czasem tak, że są pary, które przychodzą miesiąc przed ślubem. Zdarza się też tak, że w sobotę kończą kurs, a już w niedzielę mają ślub.

K.S. Jakby nie patrzeć, krótkie to przygotowanie. Kurs przedmałżeński jest po to, by przygotować się do spełnienia swoich ról w małżeństwie. Te dwa lata bardzo dużo nam dały.

.. To jak teraz wygląda Wasza schematyczna kłótnia?

K.S. Na początku, gdy były jakieś różnice zdań, to rozwiązywaliśmy to częściej przez SMS-y, niż przez rozmowy na żywo. Potem gdy zaczęliśmy ze sobą rozmawiać na trudne tematy, to kończyło się łzami albo wyjściami z pokoju. Teraz jest inaczej. Widzę, że potrzebujemy czasu, by przemyśleć, samemu poszukać rozwiązania, ochłodzić. Jesteśmy półtora roku po ślubie, wcześniej 2 lata w narzeczeństwie i to był czas intensywnego przygotowania, przepracowania tych tematów.

P.S. Aktualnie bardzo rzadko się kłócimy. W zeszłym roku po-

ważniejszych kłótni, po których trzeba było usiąść i porozmawiać, zdarzyło się może dwie lub trzy.

K.S. I to już, wtedy gdy pojawiło się dziecko. Bo przez to weszła różnica zdań, przemęczenie, stres.

P.S. Tak, dokładnie. Ja mam tak, że szybko potrafię ochłodzić. Po 5 minutach mogę usiąść i rozmawiać. Na to też uwrażliwiamy na kursie. Mężczyzna od razu ma argumenty. Gdy rozwiązujemy kłótnie, to mówię: „zrobiłem tak i tak, ponieważ” – i wyliczam. Wtedy Kinia nie wie, co powiedzieć i głównym argumentem jest „nie, bo nie”.

.. Bo kobieta czuje, że było coś nie tak, ale musi dopiero sobie uświadomić, co czuła i dlaczego.

P.S. Mężczyzna chce od razu odpowiedzieć, ale kobiecie trzeba dać czas. Na kursie powtarzam, że w sytuacjach sporu warto usiąść po jednej stronie stołu. Siadamy obok siebie, a naprzeciwko mamy ten kryzys czy problem. Działamy razem. Nie żona/mąż jest moim wrogiem, ale wrogiem jest konflikt.

.. Jak wspieracie się w drodze do świętości?

K.S. Paweł powie mi, któryś raz z kolei, że za tydzień zaczynamy kurs przedmałżeński. Kilka dni później zapytam: – Jaki kurs, kiedy? Uciekają mi

Nie żona/mąż jest moim wrogiem, ale wrogiem jest konflikt.

takie informacje, ale przez to, że musi powtarzać, ćwiczy swoją cierpliwość, co również go uświęca.

P.S. Ja już wolę, żebyś Ty mnie tak nie wspierała w tej świętości. (śmiech)

K.S. A tak na poważnie objawia się to w najprostszych, codziennych gestach. Mówię np. nie denerwuj się na kogoś.

P.S. Traktuj z miłością tę drugą osobę.

K.S. Denerwując się na siebie, mówimy: – Nie irytuj się, bo biorąc mnie za żonę/męża wiedziałeś, jakie mam wady, więc pomóż mi pracować nad nimi, zamiast je krytykować.



Kinga i Paweł Siemiontowski

Jedna z dwóch par prowadzących kursy przedmałżeńskie „Nie? dopasowani” u o. paulinów w Toruniu. Od lat pielgrzymują na Jasną Górę. Mimo krótkiego stażu wspólnie byli już 4 razy, a ostatnio ze swoim synkiem Michałem.

K.S. Ale też napominamy siebie by np. pójść do spowiedzi.

P.S.: Chodzimy razem na Drogę Krzyżową, „Gorzkie żale”.

.. Ostatnie pytanie. Co myślicie o małżeństwie?

K.S. Małżeństwo jest super. Mam wrażenie, że ludzie boją się małżeństwa i wolą żyć bez zobowiązań, a to właśnie w związku małżeńskim łatwiej o nie walczyć. Składamy przysięgę sobie nawzajem w obecności Boga. Na małżonków wtedy zstępuje łaska. My ją ciągle odczuwamy, nawet w błahostkach. W czasie konfliktu, gdy żyje się bez ślubu, łatwo wyjść, trzasnąć drzwiami i zejść się za kolejny miesiąc lub już nigdy się do siebie nie odezwać. W małżeństwie jest się w jednym domu i mimo ciężkiej atmosfery, ma się tę determinację, by razem walczyć. **n**

Święte życie

„To, co lektor głosi, powinien czynem i świętym życiem potwierdzać” – pisał Jan Ślęzak w swoich zapiskach duchowych. Jego refleksje i wskazania towarzyszyły klerykom toruńskiego seminarium podczas rekolekcji.

RADOSŁAW FIGURSKI

Tradycją toruńskiego seminarium jest udzielenie posług lektora i akolity na zakończenie rekolekcji wielkopostnych. Tegoroczne rekolekcje wygłosił jezuita o. Józef Augustyn, doświadczony rekolekcjonista i ceniony kierownik duchowy.

Być człowiekiem

Rekolekcjonista głoszone konferencje wzbogacał ciekawymi przykładami realizacji chrześcijaństwa, wskazując, jak bardzo ważne jest zaangażowanie. W ćwiczeniach duchowych pomocna była m.in. książka „Jan Ślęzak, notatki rekolekcyjne alumna 1935-1937”, którą otrzymali wszyscy uczestnicy rekolekcji. Ojciec Józef wskazywał na nieprzećiętność tej postaci. – On pokazuje nam, że aby być dobrym księdzem, musisz najpierw stać się dobrym człowiekiem – mówił rekolekcjonista, podkreślając jego zaangażowanie we własną formację, ciężką pracę nad sobą i ofiarną modlitwę w dążeniu do kapłaństwa.

Służyć

W I niedzielę Wielkiego Postu w toruńskiej katedrze siedmiu kleryków przyjął posługę lektora i akolity. Po odczytanej Ewangelii rektor WSD ks. kan. Stanisław Adamiak odczytał imiona i nazwiska kandydatów, którzy wyrazili gotowość przyjęcia posług. W homilii biskup senior Andrzej Suski wskazywał, że posługi te odnoszą się do dwóch stołów, obecnych w liturgii Kościoła. Dla lektora miejscem posługi jest stół słowa Bożego – ambona, realizacją posługi akolity jest stół eucharystyczny – ołtarz.

Aby być dobrym księdzem, musisz najpierw stać się dobrym człowiekiem.

Nowi lektorzy ustanowieni są do wykonywania czytań mszalnych z wyjątkiem Ewangelii, podawania wezwań modlitwy powszechnej. Poza liturgią mają przygotowywać wiernych do przyjęcia sakramentów. Wspomniany Jan Ślęzak w swoich notatkach rekolekcyjnych pisze o lektoracie bardzo krótko



Zadaniem akolity jest m.in. otaczanie opieką słabych, biednych oraz chorych

i zarazem bardzo poważnie, zawierając to, co najważniejsze w tej posłudze: „Lektorat nakłada obowiązek głoszenia Słowa Bożego. By jednak być tym głosicielem, musimy posiadać głęboką i rozległą wiedzę teologiczną, musimy ukochać książkę, mieć swoje książki. Dokładnie poznawać każdą kwestię, by potem nie głosić na kazaniach lub też w konfesjonale herezji”.

Głównym zadaniem akolity jest pomoc kapłanowi oraz diakonowi podczas sprawowania świętych czynności przy ołtarzu Pańskim. Akolita może rozdelać Komunię św. wiernym i zanosić Eucharystię chorym, wystawiać Najświętszy Sakrament, przewodniczyć nabożeństwom. Poza liturgią przez pełną ofiarności służbę przy ołtarzu, powinien stawać się dla wszystkich wiernych przykładem szacunku i powagi, otaczając szczególną czcią mistyczne Ciało Chrystusa, lud Boży, a zwłaszcza słabych, biednych oraz chorych. **n**



Lektor, by być głosicielem Słowa, musi posiadać wiedzę teologiczną

Posługę lektora przyjęli

Radosław Figurski z parafii Ducha Świętego w Grudziądzu

Emanuel Kwiatkowski z parafii bł. Marii Karłowskiej w Toruniu

Paweł Lange z parafii św. Tomasza Apostoła w Nowym Mieście Lubawskim

Mateusz Marchlewski z parafii św. Tomasza Apostoła w Nowym Mieście Lubawskim

Szymon Ostrowski z parafii Chrystusa Króla w Jabłonowie Pomorskim

Mateusz Witos z parafii św. Tomasza Apostoła w Nowym Mieście Lubawskim

Posługę akolity przyjął

Dawid Szczodrowski z parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Grudziądzu

Jedyna Biblia

Uroczystości ku czci patrona odbyły się w parafii bł. Stefana Wincentego Frelichowskiego na toruńskich Glinkach.

Sumie odpustowej ku czci patrona przewodniczył 27 lutego ks. prał. Sławomir Oder, postulator procesów św. Jana Pawła II i bł. ks. Stefana.

Odpust parafialny jest świętem wspólnoty wiernych, tworzącej daną parafię. Jest szczególnym czasem łaski i Bożego miłosierdzia. W tym dniu każdy wierzący ma okazję doświadczyć w sposób bardzo konkretny łaski Bożej miłości, wyrażającej się w darze odpustu. To okazja do świętowania, ale i zadumy, przypomnienia wartości młodemu pokoleniu, przywracanie sobie radości z przynależenia do społeczności, jakim jest Ciało Mistyczne Jezusa, a więc Kościół.

W czasie Sumy poświęcona została ikona Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Wizerunek ten pomaga w medytacji i modlitwie. W ikonografii przedstawia się Maryję koncentrującą na sobie wzrok patrzącego. Wskazując dłonią na Syna, zaprasza do wejścia w tajemnicę Chrystusa – Boga Wcielonego. Przyglądając się bliżej, zauważymy, że dłoń Matki, spleciona z dłońmi Chrystusa, zwracającego się ku Ojcu, wyznaczają centrum graficzne ikony



Archiwum parafii

Parafianie modlili się, by byli niczym otwarta Biblia

i stanowią klucz do zrozumienia jej głównego przesłania. Zapraszające spojrzenie Matki Boga nie skupia naszej uwagi na sobie, lecz kieruje ją na Syna. Poświęcenie ikony, będącej darem rodziców dzieci pierwszokomunijnych, podkreśliło szczególną rolę Maryi w drodze do świętości kapłańskiej patrona parafii. Zawierzył Jej swoje życie.

W więzieniach, a później w obozach niósł wszystkim Dobrą Nowinę. – Tam inicjował codzienne modlitwy, przygotowywał potajemnie Eucharystie, spowiadał, podtrzymywał na duchu. Był przy chorych i umierających. Niósł pokój serca, którego innym brakowało. Przekazywał miłość do Jezusa ukrytego w Eucharystii, a jego wiara była świadectwem

dla wielu. Określony przez Jana Pawła II jako orędownik pokoju bł. ks. Frelichowski jest tym, za którego wstawiennictwem kierujemy modlitwy o pokój na Ukrainie i przemianę serc ludzkich. Jest pośrednikiem, którego tak bardzo w obliczu wojny potrzebuje dzisiejszy świat – podkreślał ks. prał. Oder.

Odpust był czasem błogosławionym. Jako wspólnota mogliśmy trwać na modlitwie, wielbić Boga, poddać nasze życie zadumie i refleksji. Modlić się o łaskę, aby obraz Boga trwał i uwidaczniał się w nas i w naszych rodzinach, byśmy podobnie jak patron naszej parafii mogli Go nieść innym ludziom, dla których czasami jesteśmy jedyną Biblią, jaką czytają. **n**

EWELINA INCZEDY

Być jak soczewka

Koniec lutego to czas, kiedy jak co roku wspólnota parafialna w Jastrzębiu celebrowe wspomnienie bł. Stefana Wincentego Frelichowskiego.

Od momentu przyznania w 1999 r. drugiego tytułu miejscowej parafii zarówno mieszkańcy, jak i goście odwiedzający Jastrzębie, gromadzą się wokół relikwii chełmińskiego kapłana. Nigdy na uroczystościach odpustowych nie zabrakło harcerzy, którym patronuje błogosławiony. Także tym razem obecni byli przedstawiciele brodnickich harcerzy: 11. Harcerskiej Drużyny Mieszanej im. Jana Bytnara oraz 1. Techniczno-Obronnej Drużyny Harcerskiej.

Sumie przewodniczył proboszcz parafii ks. kan. Krzysztof Wojnowski, a homilię

wygłosił ks. Mateusz Archita. Eucharystię poprzedziła adoracja, w trakcie której modlono się przez wstawiennictwo błogosławionego i odmówiono modlitwę o jego rychłą kanonizację.

Liturgia zgromadziła wiele osób, a o piękno liturgii zadbał: Młodzieżowy Zespół Muzyczny, parafialna Schola oraz Liturgiczna Służba Ołtarza. We wnętrzu uwagę przykuwał ołtarz boczny z pobłogosławionym przez Jana Pawła II obrazem bł. ks. Stefana. Myśli patrona, które przytoczył ks. Archita, skłaniały do dalszego poznawania ks. Wika. Przykłady życiowych postaw, którymi odznaczał się błogosławiony, wskazują, że był wierny Bogu nie tylko słowem, ale przede wszystkim czynem. – Wicek podobnie jak soczewka nie skupia uwagi na sobie,



Justyna Zabłotna

Wiele grup uczestniczyło w Mszy św.

lecz wskazuje na Boga. Każde z nim spotkanie jest spotkaniem z Chrystusem – mówił ks. Mateusz. W obliczu zbrojnej agresji na sąsiedni kraj oraz niezakończonych jeszcze pandemii ks. Frelichowski wydaje się idealnym bohaterem do naśladowania także i dziś. **n**

ANDRZEJ KARBOWSKI

*Obyś nie przeszedł obok mnie Chryste przeze mnie niezauważony
w płaczącym i cierpiącym człowieku, który prosi mnie o pomoc.*

Szpilki w kartonie

Jedyny taki Wielki Post



ANNA GŁOS

*Współpracownik „Głosu z Torunia”,
pielęgniarka, pasjonatka fotografii.*

W liturgii Środy Popielcowej prorok Joel wzywa do nawrócenia: „Nawróćcie się do Mnie całym swym sercem, przez post i płacz, i lament”

(Jl 2, 12) Wielki Post to czas nawrócenia. Tegoroczny jest wyjątkowy bo na każdym kroku towarzyszy nam płacz i lament milionów ludzi z powodu toczącej się wojny na Ukrainie. W tym roku modlitwa, post i jałmużna – zalecane przez Kościół formy pokuty – nabierają nowego znaczenia.

Może już trochę przywykliśmy do widoku Ukrzyżowanego, do Jego przebitych rąk i stóp i cierniowej korony. Teraz jednak ukrzyżowanego Jezusa możemy zobaczyć w naszych sąsiadach z Ukrainy, którzy uciekają i szukają schronienia w Polsce. Może taki Wielki Post zdarza się tylko raz w naszym życiu, kiedy możemy otworzyć swoje serce, domy, by pomóc innym? Co zrobić, by tego czasu nie zmarnować? Co uczynić, aby te czterdzieści dni nie były takie, jak zwykle? Wiele zależy od naszej dobrej woli, chęci i miłości.

Współczesny świat kwestionuje to, do czego jesteśmy wezwani w Wielkim Poście. Zachowywanie postu, zakaz udziału w zabawach oraz wołanie o modlitwę i jałmużnę dla wielu ludzi są czymś staroświeckim i niepasującym do dzisiejszych czasów. Nasi przodkowie nie widzieli problemu w tym, by w piątek nie sięgać po mięso i nie iść na zabawę. Post miał swoje prawa i nikt z nimi nie dyskutował. Każdy wiedział, że w życiu człowieka jest czas i na zabawę i na pokutę. Nie ma życia chrześcijańskiego bez modlitwy, postu i jałmużny. Stosunek do tych uczynków pokazuje, jaka jest nasza wiara.

Na przestrzeni wieków nasza historia z narodem ukraińskim różnie się układała. Nie zawsze była łatwa i prosta, są też bolesne rany w tej naszej wspólnej przeszłości. Z tym większą nadzieją obserwuję Polaków i ich zaangażowanie w pomoc uchodźcom. Jak pięknie wypełniamy największe przykazanie miłości. Na nabożeństwie Drogi Krzyżowej spotkamy nie tylko umęczonego Chrystusa, ale każdego uchodźcę, skrzywdzone dziecko, rodziny skazane na tułaczkę, zabitych i rannych. Teraz tekst śpiewanych „Gorzkich żali” nabiera innego znaczenia bo razem z Maryją opłakujemy nie tylko zabitego Jezusa, ale też

tych wszystkich, którzy zginęli i zostali w jakikolwiek sposób skrzywdzeni podczas wojny na Ukrainie.

W tym roku słowo jałmużna to nie tylko wrzucenie kilku piątek do puszek. Jałmużna to dar serca, wyzwala nas ona z egoizmu, bo kieruje nasze spojrzenie na drugiego człowieka. Wspieramy darami uchodźców z Ukrainy, otwieramy nasze domy i serca to jest nasza jałmużna i tak ona powinna wyglądać każdego roku. Nieważne, że bogaci otwierają swoje hotele i pensjonaty, a inni podarować mogą tylko śpiwór i zgrzewkę wody. To, co dajemy z dobroci serca, a nie z tego, co nam zbywa, to stanowi wielką wartość.

Post jest kolejną rzeczą, do której jesteśmy zachęcani przez Kościół. Z czego zamierzam zrezygnować? Niektórzy stawiają na pewniaki: cukierki, kawę, alkohol, Facebooka. Post jest też uznawany za najskuteczniejszy sposób walki z naszymi słabościami, jest też najbardziej odczuwalną formą pokuty. W tym roku papież Franciszek ogłosił Środę Popielcową dniem postu w intencji pokoju. Znam kilka osób, które podjęły się w każdy piątek Wielkiego Postu przyjmować tylko chleb i wodę w tej intencji. Myślę, że to duże wyzwanie i nie każdy może tak pościć, tym większy szacunek dla tych osób, które się tego podjęły.

Na Jasnej Górze od ponad dwudziestu lat można oglądać namalowaną przez Jerzego Dude – Gracza „Golgotę Jasnogórską”. To cykl niezwykle wymownych obrazów przedstawiających współczesnych ludzi, biorących udział w drodze krzyżowej Pana Jezusa. Golgota dzieje się teraz obok nas, na naszych oczach. Widzę tam wszystkich skrzywdzonych, skazanych na tułaczkę, zabitych. Patrząc na te obrazy i mam nadzieję, że dostrzegę siebie tam, gdzie stoi Weronika, Szymon z Cyreny pomaga Jezusowi, że stoję pod krzyżem z polskimi świętymi. Obyś nie przeszedł obok mnie, Chryste, przeze mnie niezauważony w płaczącym i cierpiącym człowieku, który prosi mnie o pomoc. **n**